

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 163.

Poznań, sobota dnia 20-go lipca 1912

Rok VII.

POZNAŃ, dnia 19-go lipca 1912

Sytuacja przedwyborcza w Królestwie.

Termin wyborów do Dumy nie jest jeszcze wprawdzie ściśle ustanowiony, można się wszelako liczyć z tym, że w danym razie nastąpią one już we wrześniu, t. j. mniej więcej za dwa miesiące. Mimo ewentualnie tak krótkiego czasu, pozostającego do terminu wyborów, nie widać w Królestwie poważniejszych przygotowań przedwyborczych, a nawet prasa zajmowała się dotychczas tą sprawą dość mało. I tak co do akcji wyborczej na prowincji dotąd prawie zupełnie glucho, jedynie sprawa kandydatury z samej Warszawy wywołuje dyskusję.

Mandat warszawski, po ustąpieniu p. Romana Dmowskiego, dzierżył również demokratą narodowy, p. Władysław Jabłonowski. Demokracja Narodowa sprawy przyszłej swej kandydatury z Warszawy jeszcze nie rozstrzygnęła, zdaje się jednak, że p. Jabłonowski nadal posłować nie zechce, przedewszystkiem dlatego, że praca w Dumie absorbuje go zbyt w jego zajęciach literackich, którym pragnąłby oddawać się bardziej. W pismach galicyjskich podano przed kilkunastu dniami wiadomość, że o mandat warszawski ubiegać się będzie z wszelką pewnością Dmowski. Tymczasem — o ile nasze informacje sięgają — p. Dmowski w sprawie tej nie powziął dotąd żadnego postanowienia.

Ostatecznie wystąpił brukowo-postępowy Kurjer Poranny, bardzo zresztą w Warszawie rozpowszechniony, z kandydaturą adwokata Patek a, postępowca, cieszącego się pewną popularnością nie tylko wśród swych bliższych przyjaciół politycznych, ale także wśród szerszych kół, skłaniających się mniej lub więcej ku postępowcom, a to głównie dlatego, że adwokat Patek występował często jako obrońca w procesach politycznych, przez co naraził się nawet na to, że odebrano mu adwokaturę. Wysuwając tę kandydaturę, wzywa żydowski Kurjer Poranny, aby koło niej zszeregowali się wszyscy przeciwnicy Narodowej Demokracji, przez Kurjera Porannego nazwani w tym wypadku zbiorowo „lewicą narodową”. Nie należy jednak mniemać, że owa „lewica narodowa”, jest istotnie narodową; według intencji Kurjera Porannego mają w skład jej wchodzić nie tylko żywioty, stojące na gruncie narodowym, jak uczestnicy frond, zwłaszcza ostatniej z obozu demokratyczno-narodowego, lecz właśnie przedewszystkiem rozmaitego zabarwienia postępowcy i t. zw. żydzi-polacy.

Przed stu laty.

(Dokończenie.)

Gdy tak ze sobą rozmawiano, przybywa doniesienie, że cesarz panów wreszcie przyjmuje. Pospieszyl więc senator wojewoda hr. Działyński, a w pół godziny później przybył w pełnym mundurze prefekt Poniński, w szarfi, polecając rozpisanie zwołania władz na dzień następny przed południem, na audjencję u cesarza. Była to już godzina druga w nocy. Ułożono natychmiast odezwę do prefekta, do ks. biskupa, do prezesów sądowych, dyrektorów władz i innych wyższych urzędników, aby się zebraли na powitanie cesarza, który ich raczy przyjąć.

Kanceliści natychmiast przepisali odezwę, prefekt na górze kładąc się spać podpisywał, a żandarm podług adresów roznosił, budząc dygnitarzy z miłego, rannego snu, oznajmieniem in laski cesarskiej! A trzeba wiedzieć, że i panie żądały szacunku przedstawienia się Napoleonomi, czego on nie odmawiał, ulegając zachciankom ludzkim, ile mu czas dozwalał.

Dla okazania narodowi, że jest katolikiem, bywał cesarz od czasu do czasu w kościele. Na mszę św. przybywał zwykle batalion piechoty lub pół batalionu, z bronią, z bębniami i muzyką, która przygrywała stosownie ponure sztuczki.

Czy ten blok, jakiego sobie życzą postępowcy a raczej żydzi i żydofile z Kurjera Porannego, dojdzie do skutku, trudno obecnie przesądzać. W każdym jednak razie należy się spodziewać, że istotna lewica narodowa, a szczególnie ta jej część, która grupuje się koło warszawskiego Tygodnika Polskiego, nie pójdzie z żywiołami pod względem narodowym tak wątpliwymi, które reprezentuje Kurjer Poranny i jeszcze wyraźniej żydowska Nowa Gazeta, stojąca także na gruncie bloku, eufemistycznie zwanego „lewicą narodową”.

W każdym jednak razie przeciwnicy Narodowej Demokracji mają dużo materiału agitacyjnego przeciwko niej, specjalnie jeśli chodzi o politykę Koła Polskiego w Dumie. Najpierw faktem jest, że polityka ta — na ogół biorąc — nie była uwieńczona powodzeniem. Po wielkich nadziejach i daleko idących aspiracjach zprzed lat sześciu, nastąpiło wielkie rozczarowanie; w całym państwie rosyjskim zwyciężyła na całej linii cienna reakcja i polityka nacjonalistyczna, eksterminacyjna. W takich warunkach było oczywiście rzeczą trudną, aby Koło Polskie — z Królestwa i krajów zabrzanych — liczące razem po zamachu stanu z 16. czerwca 1907. r. — zaledwie członków 17, mogły uzyskać w reakcyjnej i nacjonalistycznej Dumie jakieś zwycięstwa i korzyści narodowe. Ci jednak, którzy są przeciwnikami Koła Polskiego, wyzyskują ten niezależny od Koła brak powodzenia w jego polityce, a wobec braku szerszego wyrobienia politycznego, doświadczeń z dziedziny parlamentarnej i wobec niedostatecznego krytycyzmu na terenie Królestwa natrafiają dla swych argumentów na grunt dość podatny.

Poza tym brakiem powodzenia w polityce na terenie Dumy, niezależnym od takiej lub innej taktyki Koła Polskiego, popełniło ono kilka istotnych błędów, które przeciwnikom jego ułatwiają agitację. Pomijając dawniejsze kroki fałszywe, szczególnie fatalne wrażenie sprawiło na opinii publicznej zupełnie niezrozumiałe głosowanie Koła Polskiego, tuż po uchwaleniu projektu chełmskiego, za 502 milionami rubli na powiększenie floty rosyjskiej.

Myliliby się jednak, toby sądził, że krytycy dotychczasowego Koła, przeciwstawiają jakiś program, któryby zapewnił większe powodzenie polityce polskiej w Petersburgu i równocześnie dawał gwarancje, że przyszłe Koło ustrzeże się błędnych kroków.

Na jakie bezdroża wchodzi u owych krytyków Koła ich myśl polityczna, tego dowodem ów artykuł Kurjera Porannego, nawołujący do utworzenia „lewicy narodo-

wej”, w którym między innymi niedorzecznościami czytamy, że nawet kwestja solidarności Koła Polskiego nie jest rzeczą aktualną.

Poza tym jest wcale pokazywny odłam społeczeństwa (t. zw. niepodległościowy) za tym, aby w wyborach ani w pracach Dumy nie brać wogóle udziału, ponieważ korzyści to żadnych społeczeństwu przynieść nie może, a naraża na straty moralne i upokorzenia w rodzaju owego głosowania za flotą. Inni znów (szczególnie grupa Tygodnika Polskiego) są za tym, aby w wyborach wziąć ewentualnie udział, lecz nie mając widoków na żadne zdobycze i korzyści narodowe w Dumie, ograniczyć się tam głównie do manifestacyjnego zaznaczania stanowiska polskiego.

Pomijając ów program a raczej brak programu, zasadzający się na wstrzymaniu się od wyborów, sądzimy, że należałoby wybrać drogę pośrednią między dotychczasową polityką Koła a programem grupy Tygodnika Polskiego. Ta ostatnia grupa nie ma przedewszystkiem nadziei uzyskania czegokolwiek na gruncie Dumy; jest to — zdaniem naszym — przesada. Słusznie bowiem w tym wypadku wskazują zwolennicy dotychczasowego Koła na to, że projekt chełmski byłby przeszedł w daleko gorszej formie, gdyby nie bardzo intensywny własnie udział w obradach nad tym projektem ze strony posłów polskich. Nie można więc bez zastrzeżeń popierać program grupy Tygodnika Polskiego, dążącego do względnej abstynencji w pracach Dumy, z drugiej strony wymagałoby można od przyszłego Koła, aby nie szło w kierunku wręcz przeciwnym, t. j. aby nie angażowało się zbyt w rzecz spraw czysto rosyjskich i polityki państwowej.

W każdym bądź razie sytuacja przedwyborcza jest w Królestwie dość zawiślana, panuje tam wielka rozbieżność w poglądach, podsycana nadto osobistymi urazami; wobec tego życzyliby sobie należało, aby obozy, stojące na gruncie ściśle narodowym, nie rozszły się zbyt. Inaczej mogłoby dojść łatwo do tego, że tu i owdzie zwyciężyłaby nie zdrowa, polityczna myśl narodowa, lecz histerja polityczna lub żywioły antynarodowe. Temu należy ze względu na interes nie tylko Królestwa Polskiego samego, lecz także innych dzielnic Polski za wszelką cenę zapobiec.

Najwyższy sąd administracyjny w sprawie publicznych wykładów oświatowych. Znany jest Czytelnikom przebieg procesu, jaki poseł dr. Zygmunt Seyda z Katowic, jako przewodniczą-

Zapiskom i notatkom urzędnika prefektury zawdzięczamy ciekawy obrazek z życia Poznania, opromienionego blaskiem chwały napoleońskiej. Działo to się w maju 1812. roku.

Jakżeż inny obraz przyniósł 12. grudnia tegoż samego roku, gdy Napoleon wracał z Rosji i chwilowo w Poznaniu się znów zatrzymał incognito i bez rozgłosu.

Przed wieczorem 12. grudnia *) 1812. roku wtoczyły się sanie obcej budowy, nadzwyczaj wielkie, na dziedzińcu hotelu Saskiego w Poznaniu. Policja pragnęła się zaraz czegoś o podroźnych dowiedzieć. Nikogo jednak tam nie wpuszczano, powiadając, że książę Abrantes przybywa od „wielkiej armii” i pragnie wiedzieć tylko pana prefekta Ponińskiego.

Tenże bawił podówczas w Iwnie pod Kostrzynem. Prezes policji Bernard Rose także innej rezolucji nie otrzymał i mniemano księcia wiedzieć absolutnie nie mógł. Radca prefektury Michał Splawa Neyman ubrał się w uniform galowy i pospieszył do przybyłych gości, lecz go adjutant przeprosił, że go do księcia wpuścić nie może, bo ten prócz prefekta nikogo wiedzieć nie chce.

Tamże Neyman spostrzegł mameluka Napoleona Rustana, i powróciwszy do prefektury.

*) O ostatnim pobycie Napoleona w Poznaniu r. 1812. Kalendarz Merzbacha r. 1867.

cy Komitetu wykładów ludowych tamże, prowadził w interesie publicznych wykładów oświatowych. Przypominamy jedynie, że policja takiego wykładu w Katowicach o wpływie „chorób zębów na zdolność do pracy” w dniu 23. kwietnia 1911. r. zakazała na mocy par. 12. ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach. Wydział obwodowy uznał wskutek skargi zakaz za bezprawny, a i najwyższy sąd administracyjny stanął obecnie na tym samym stanowisku, uzasadniając go następująco.

Ustawa Rzeszy o stowarzyszeniach nie określa wyrazu „zebranie” (Versammlung). Znaczenie jego w myśl ustawy trzeba wywnioskować ze znaczenia, w jakim go dawniej w ustawodawstwie używano, z ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach samej, oraz z historii jej genezy. Uwzględniwszy to wszystko, rozumiemy pod mianem „zebrania” uplanowane (nie przypadkowe) zejście się większej liczby osób dla wykonania wspólnego (nie równego) zamiaru, przy czym miejsce i lokal zejścia się nie wpływa wcale rozstrzygająco na jego charakter.

Zebranie odróżnia się od innych schadzek tylko celem. Zwykle schadzki służą do załatwiania osobistych interesów poszczególnych, zebranych osób, zebranie natomiast ma na oku wspólny cel, wywarcie wpływu na ogół, zwłaszcza na wolę zebranych by zadcycy dawać o ich późniejszym zachowywaniu się w omawianych wypadkach. Dlatego nie podpadają pod ustawę o stowarzyszeniach schadzki celem pogadanek, rozrywek, nauki lub doznania wrażeń artystycznych, przedstawiania i podobne zabawy, wspólne ćwiczenia w śpiewie, gimnastyce i t. p., wykłady naukowe, wspólne lekcje, prelekcje i t. d. Cel podany w zaproszeniu nie zawsze wprawdzie rozstrzyga o charakterze schadzki, chodzi tu o rzeczywisty przebieg, bo nawet ze zabawa może być połączony osobny cel, który schadzkę przekształca na zebranie.

Schadzki, które wedle powyższych wywodów nie są zebraniem, nawet wtenczas nie podlegają ustawie, jeżeli nie odbywają się w zamkniętym kółku, lecz są przystępne dla wszystkich. Przepisy ustawy o stowarzyszeniach nie obowiązują w tym wypadku. Dla przewodniczących i uczestników tych schadzek nie istnieją obowiązki, określone w ustawie n. p. zakaz noszenia broni, i używania języka niemieckiego, oraz wystąpienie o przyzwolenie policyjne, jeżeli chodzi o zebranie pod gołym niebem i t. p.

Podobną schadzka, nie podpadająca pod ustawę o stowarzyszeniach, była wyżej wymieniona, mająca służyć do wygłoszenia pouczającego wykładu o łączności pomiędzy chorobą zębów a niezdolnością do pracy. Używanie polskiego języka było pomimo zebrania publiczności dozwolone i rozwiązanie zebrania nieuzasadnione.

opowiedział swoje przecucia, że przybyłym gościem nie jest nikt inny, jak sam cesarz Napoleon. Posłał więc czymprzedziej szafetę do Iwna, zapraszając prefekta Ponińskiego czymprzedziej do Poznania. Jakoż tenże nadzwyczaj szybko przybył. Ale cesarz przenocowawszy, wyruszył z Poznania jeszcze przedź kofmi extrapocztowymi i swoimi dziwnymi dużymi saniami podążył w stronę Głogowa.

Ledwo cesarz opuścił hotel Saski, policja zrewidowała mieszkanie, a zastawszy po pokoju porozrzucone koperty z adresem „à S. M. L'Empereur” przekonała się, że rzeczywiście Napoleon cichaczem ujeżdżał. Nie rozgłaszano tego jednak gazetami, aby się nie wystawiać na jakie nieprzyjemności, zwłaszcza, że wiele osób wysoko w urzędzie postawionych, w żadnym razie tym opowieściom o tajemniczym gościu wiary żadnej dać nie chciało. Zabawny był epilog tryumfalnej bramy postawionej przy uroczystościach przyjazdu cesarskiego do Poznania.

Wystawiona w czasie uroczystości przyjeźdźca Napoleona brama przy ul. Koźiej, oparta prawym skrzydłem na kamienicy Neymana, a lewym na domu klasztornym panien Benedyktynek (pałacu Górków) z napisem: „Restauratori patriae”, stała jeszcze długo nienaruszona, nawet po wniśnięciu wojska rosyjskiego. Ale znalazł się denuncjant, który na napis zwrócił uwagę generał-gubernatorowi Lanskaj w Warszawie.

Nowy atak na Dardanele.

Głosnym echem odezwano się w Europie oświadczenie Said baszy, wypowiedziane w poniedziałek w Izbie tureckiej, że w razie ponownego ataku włoskiego na Dardanele rząd turecki znowu zamknie cieśninę. Wykonanie tej groźby spowodowałoby niewątpliwie nowe komplikacje, nowe protesty zwłaszcza ze strony najbardziej interesowanej Rosji. Cała sprawa nabrała obecnie aktualności, gdyż rano nadeszła wiadomość, że włoski dowódca faktycznie nowego ataku na Dardanele.

Sprawdziły się więc pogłoski, krążące od kilku dni w świecie politycznym, że Włochy przygotowały się do nowej akcji w większym stylu na morzu Egejskim. O ile jednak pierwszym doniesieniem, pochodzącym ze źródła tureckiego — źródła włoskie milczą dotąd — można zawierzyć, to drugi ten krok włoski zakończył się dość niefortunnie dla strony zaczepnej. Telegramy donoszą:

Konstantynopol, 19. lipca. Dziś rano o godzinie pół do 2. zaatakowało Dardanele osm torpedowców włoskich. Warownie nadbrzeżne odpowiedziały na ogień włoski. Dwa torpedowce włoskie miały zatonać, a reszta ma być uszkodzonych.

Konstantynopol, 19. lipca. Z powodu ataku na Dardanele odbyło się posiedzenie Rady ministrów, które trwało do rana. Po naradzie ministrowie ogłosili, że Tewfik basza przyjął urząd wielkiego wezyra.

Konstantynopol, 19. lipca. Zapewniana, że Rada ministrów postanowiła zamknąć cieśninę Dardanele.

Z komisji wodnej Sejmu pruskiego.

Mowa posła ks. Styczyńskiego w sprawie Obrzy. Berlin, 18. lipca.

Mimo odroczenia Sejmu i tropikalnych upałów trzynasta komisja obradowała do ostatnich dni nad projektem rządowym, regulującym prawo wodne w całej monarchji pruskiej. Obecnie — po kilkunastu dniach przerwy — zebrała się znowu członkowie tejże komisji celem sprawdzenia i ostatecznego zredagowania referatu z obrad trzydziestu i siedmiu plenarnych posiedzeń komisyjnych. Ze szczególną obszernością projekt rządowy, obejmujący prawie czterysta paragrafów, znaną mią społeczeństwu jesienne debaty sejmowe, które rozpoczyna się zaraz ze zwołaniem Sejmu i trwać będą przynajmniej do Bożego Narodzenia.

Jedną ze znaczących uchwał komisji, dotyczących naszego Księstwa stanowi zaliczenie Obrzy do rzek pierwszorzędnych. Odnośna petycja, doręczona Sejmowi przez towarzystwo żeglugi rzecznej i kanałowej w prowincji poznańskiej, subkomisja odrzuciła wskutek oświadczenia zastępcy rządowego, że Obrzy nie można uważać za rzekę publiczną i splawną. Myśl petycji podjął zastępca Koła Polskiego poseł ks. Styczyński w formalnym wniosku, domagającym się zaliczenia Obrzy jako rzeki pierwszorzędnej od Kopanicy aż do Skwierzyny. W trop za polskim wnioskiem ukazał się w komisji wniosek konserwatystów o zaliczenie Obrzy do rzek pierwszorzędnych na przestrzeni od Zbąszynia do Międzyrzecza.

Ks. Styczyński wypadło motywować wniosek, jako dalej idący, na pierwszym miejscu. Ze względu na nader ciekawy materiał historyczny i prawny, przytoczony w Komisji przez naszego posła, podajemy mowę jego w obszerniejszym streszczeniu:

W projekcie rządowym nie umieszczono Obrzy w spisie rzek pierwszorzędnych oczywiście dlatego, że rząd jej nie uważa za splawną. Subkomisja odrzuciła odnośną petycję wskutek oświadczenia zastępcy rządowego, że Obrza nie uchodzi za rzekę publiczną splawną. Tymczasem Obrza już za polskich czasów należała do rzek publicznych i splawnych. Pojęcie rzek publicznych w rzymskim prawie było bardzo szerokie i każdy, strumień nieprzerwanie płynący uchodził za publiczny; później jednak słowa o rzeki stanowiła

o jej charakterze publicznym; rzeki takie uważano jako własność państwa lub także państwa. To samo wyrażało także polskie prawo. Podręcznik Ostrowskiego: „Prawo cywilne narodu polskiego” z r. 1787 wylizła między rzekami splawnymi i publicznymi także Obrę. Uchwała Sejmu polskiego z r. 1775 — jedyną prawo zajmujące się specjalnie Obrą — nakazuje usunięcie młynów i wyznacza stosowne odszkodowanie staroście Kopanińskiemu. Działo się to w interesie żegluga na Obrze, co także poświadczają akta południowo-pruskiego rządu z r. 1795 i referat poznańskiej kamery wojny i domen z 10. lutego 1798.

Począwszy od aneksji 1793 rząd pruski bardzo szczegółowo zajmował się splawianiem Obrzy. Wygotowywano projekt drogi wodnej, łączącej Odre, Obrę, Wartę, Bzurę, Gopło i Wisłę. Obrza od Kopanicy aż do ujścia przy Skwierzynie uchodziła w r. 1794 jako rzeka publiczna w myśl prawa pruskiego. O tym świadczy przedłożony rządowi przez radcę Hermanna projekt drogi wodnej od Odry przez Kopanicę aż do Skwierzyny. Wszystkie rokowania południowo-pruskiego rządu dowodzą, że od Kopanicy aż do ujścia uważano żegluga na Obrze za możliwą, że rzeka ta podlegała dowolnej dyspozycji rządu, że tym samym była publiczną i że rząd celem podniesienia żeglugi miał obowiązek czyszczenia i regulowania rzeki i ponoszenia wszystkich kosztów.

W roku 1839 powierza regencja poznańska zbadanie charakteru Obrzy inspektorowi wodnemu Schüllerowi, który uznał Obrę od Kopanicy aż do Skwierzyny za rzekę publiczną w myśl prawa. Praktycznym skutkiem tegoż świadectwa był reskrypt regencji poznańskiej z r. 1840, którym Obrze splawność i publiczny charakter urzędowo przyznano. Zaś wspólny dekret ministrów handlu, rolnictwa i robót publicznych potwierdził reskrypt regencyjny w 1879 r. jako miarodajny.

Także w praktyce sądowej z ostatnich lat dziesiątek kilkakrotnie przyznano Obrze charakter publiczny. Poseł nasz przytacza różne wyroki, między innymi wyrok poznańskiego sądu apelacyjnego z 15. grudnia 1873. w procesie gminy Rybojadów przeciw właścicielowi Trzciana. Sąd stwierdza, że Obrza w zakwestjonowanym miejscu już 1867. uchodziła za publiczną i że nigdzie nie udawadniano, jakoby kiedykolwiek była tylko rzeką prywatną. Tak samo w innych procesach powiatowy sąd w Międzyrzeczu w roku 1878. i apelacyjny sąd w Poznaniu Obrę w okolicy Nowego Trzciana uznał za publiczną. Także sąd Rzeszy w wyroku z 23. września 1880. nie podaje w wątpliwość publicznego charakteru Obrzy. Wreszcie wyrok sądu ziemiańskiego w Międzyrzeczu z 7. lipca 1882. w procesie Peuthera przeciw Fischerowi konstatuje publiczny charakter Obrzy.

Kiedy w konsekwencji tychże wyroków żądano od rządu przejęcia ciężarów, wynikających z publicznego charakteru rzeki, wtenczas minister robót publicznych w 1890. oznaczył Obrę jako rzekę prywatną. Reskrypt ten jednak nie ma miarodajnego znaczenia dlatego, że to samo ministerstwo w kilka lat później w procesie Jacoby przeciw hr. Lippe jako rzeczoznawca charakter prywatny Obrzy podało w wątpliwość. W ostatnim czasie sąd skazał p. Klitzinga, który pod pozorem, że Obrza jest rzeką prywatną, nie pozwolił na swoim terenie przejeżdżać czołnem z cegłami. Sąd ziemiański w Międzyrzeczu uznał w wyroku z 8. lipca 1903. Obrę od Międzyrzecza aż do Kopanicy za rzekę splawną i publiczną.

Wkońcu nadmienić mówca, że z żegluga na Obrze tak źle być nie może, jak to przedstawił zastępca rządowy w subkomisji, dlatego, że Obrza splawiano wszelki materiał budowlany do Zbąszynia pod budowę żelaznej kolei marchijsko-poznańskiej. Udowodnił także najświeższą statystyką, ile set tysięcy centnarów kamieni, cegieł i t. p. materiału do dzisiejszego dnia Obrza się spławiła.

Po posle naszymi motywował krótko konserwatysta swój wniosek. Zażyczył, że obfitego materiału historycznego i juralnego bynajmniej ignorować nie wolno. Chociaż obecnie żegluga na Obrze jest minimalna, przecież wiele momentów historycznych i prawnych przemawia za uznaniem Obrzy jako rzeki pierwszorzędnej przynajmniej między Zbąszyniem a Międzyrzeczem.

Zastępca rządowy prosi Komisję, aby odrzuciła oba wnioski, dlatego, że Obrza dzisiaj zupełnie zapuszczona i do żeglugi niezdatna. Prawnych jednak wywodów polskiego mówcy zacepnąć nie można.

Mały feljeton.

Z pracowni artystów krakowskich. W Głosie Narodu czytamy:

Malarze nasi wyjechali już przeważnie na letnie wywczas, służąc im zarazem za najdogodniejszą porę do czynienia studjów z natury w jej najbogatszej szacie. Zostali w Krakowie tylko ci, których zatrzymały pilne terminowe prace. Należy do nich, między innymi Piotr Stachiewicz, kończący obecnie wspaniały obraz ołtarzowy z postaciami św. Józefa i Dzieciątka Jezus. W dziele tym artysta wyszedł zwycięsko z tak trudnego zadania, jakim jest namalowanie dobrego pod względem artystycznym obrazu ołtarzowego, dzięki nietylko swemu mistrzowskiemu władaniu formą. Wartość tego dzieła spoczywa poza nią w koncepcji, która sprawia, że jest to nie fantazja na temat religijny, lecz obraz naprawdę religijny. Z takimi obrazami spotykamy się teraz bardzo rzadko.

Prof. Alfred Daun wykonał dwie prześliznięte głowy aniołków, t. zw. „putti”, mające po odlaniu ich z brązu zdobić boczne drzwi wchodowe do kościoła św. Anny. Główni te, trzymane w stylu późnego baroka, modelowane są z finezją, przynoszącą zaszczyt autorowi. Rzecz godna zanotowania, że prof. Daun od pe-

Zastępcy rządowemu odpowiedział ks. Styczyński, że winę zapuszczania i zaniedbania Obrzy ponosi rząd wyłącznie, bo w ostatnich czasach z obawy kosztów dla Obrzy nie zgłosił nic czynić.

W ostatecznym głosowaniu oświadczyła się większość komisji za wnioskiem konserwatystów.

Drugie czytanie projektu rozpocznie się 10. września.

Zjazd delegatów na Prusy.

W uzupełnieniu podanej wczoraj krótkiej korespondencji o przebiegu zjazdu delegatów w Grudziądzu, podajemy poniżej szczegółowe sprawozdanie:

Grudziądz, 18. lipca.

Walne zebranie delegatów oraz Prowincjonalnego Komitetu wyborczego dla Prus Królewskich i Warmji odbyło się tutaj w środę w obecności 3 członków Komitetu, 17 delegatów i pięciu przedstawicieli prasy, którzy otrzymali legitymację w ostatniej chwili przed posiedzeniem. Zagał obrady i przewodniczył prezes Prow. Komitetu ks. dr. Wolszlegier z Pieniążkowa, który na wstępie wyraził ubolewanie, że tak mało delegatów się stawiło. Dalej zaznaczył, że ostatecznie wybory nie dopisały. Miejscami objawiał się brak karności i posłuchu wobec władzy wyborczej. Krytyka tej władzy jest dozwoloną i nawet pożądaną, lecz nie trzeba zarzucać jej, że postąpiła sobie lekkomyślnie i niesprawiedliwie, jak to niektóre gazety uczyniły. Do niektórych okręgów wyborczych zaczyna się zakradać parafianczyzna, która może rozbić nasze szeregi. Polega ona na tym, że jako kandydatów na posłów usiłuje się pereforsować tylko ludzi z tego samego powiatu, podczas gdy poseł jest przedstawicielem całej ludności, a nie tylko powiatu.

Po krótkim uzasadnieniu przez posła dr. Laszewskiego zmian regulaminu wyborczego przystąpiono do obrad nad poszczególnymi paragrafami projektu, opracowanego przez ks. dr. Wolszlegiera. Dosłowne brzmienie całego regulaminu ogłosimy później. Dzisiaj podajemy tylko te zmiany, które zaprowadziło walne zebranie delegatów w projekcie komitetowym.

Tak do par. 4. określającego kompetencje Komitetu Prowincjonalnego, dodano nowy ustęp, według którego Komitet musi zwołać walne zebranie delegatów na życzenie przynajmniej 15 delegatów w przeciągu dwóch tygodni. Jedne z najważniejszych zmian zaprowadzono w par. 10. dotyczącym Komitetów powiatowych. Paragraf ten przyjęto w brzmieniu następującym:

Wybrany przy sposobności ogólnych wyborów do Sejmu pruskiego Komitet powiatowy składa się z członków 10 w tych powiatach, dla których regulamin wyznacza tylko jedno walne zebranie powiatowe. W tych zaś powiatach, dla których według regulaminu wyznaczonych jest więcej walnych zebrań powiatowych, wybiera każde walne zebranie po 5 członków do Komitetu powiatowego.

Sekretarz każdego walnego zebrania podaje w jak najkrótszym czasie spis wybranych członków Komitetu powiatowego dotychczasowemu przewodniczącemu Komitetu powiatowego bez względu na to, czy ten jest na nowo obrany, czy nie. Dotychczasowy przewodniczący zaś winien zwołać w przeciągu tygodnia posiedzenie nowego Komitetu powiatowego i oddawszy wszystkie akta wyborcze jako i kasę, spowodować ukonstytuowanie się jego.

Komitet powiatowy wybiera spośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę, sekretarza i skarbnika, a spisawszy z tej czynności protokół, odsyła go na ręce Prowincjonalnego Komitetu wraz z protokołem z czynności walnego zebrania.

Paragraf 17. dotyczący walnych zebrań powiatowych, otrzymał brzmienie następujące: Walne zebrania winny się odbyć o ile możności w obrębie powiatu i to według regulaminu przyjętego przez walne zebranie delegatów. Na walnych zebraniach wolno przemawiać i głosować tylko wyborcom, zamieszkałym w tym powiecie. Przemawiać wolno prócz tego członkom Komitetu Prowincjonalnego i osobom zaproszonym przez Komitet powiatowy. Osobom innym, nie należącym do odnośnego powiatu, wolno

przemawiać jedynie za zezwoleniem walnego zebrania powiatowego, które władzę swoją w tym względzie przelać może na przewodniczącego.

Z powodu podziału powiatów na obwody musiano także zmienić sposób wyboru delegata i jego zastępcy, który według par. 18. dokonywać się będzie, jak następuje: Przy podziałach na obwody zostaje delegatem i zastępcą ten, który ma za sobą absolutną większość głosów, obwodowych. W przeciwnym razie dokonywa wybór Komitet powiatowy w tajnym głosowaniu kartkami. W razie równości w Komitecie rozstrzyga głos przewodniczącego.

Najważniejszą zmianę w nowym regulaminie przedstawiają paragrafy dotyczące wybierania kandydatów na posłów. Sprawę tę uregulowano w sposób następujący: Każde walne zebranie powiatowe wybiera dwóch równorzędnych kandydatów na każde krzesło poselskie tak do Sejmu jak do Parlamentu.

Ponieważ odbywać się będzie w każdym powiecie więcej walnych zebrań niż jedno, a każde zebranie ma prawo wybrać dwóch równorzędnych kandydatów na posłów, może zająć wypadek taki, że z całego okręgu wyborczego wyłoni się kilkunastu „równorzędnych” kandydatów. Którego z nich ostatecznie mianować kandydatem poselskim? Decyzję o tym odbiera regulamin powiatowy zupełnie, a oddaje ją w ręce walnego zebrania delegatów, które uchwała według procedury, określonej w par. 23. nowego regulaminu o brzmieniu następującym:

Przy głosowaniu nad lista kandydatów na walnym zebraniu delegatów przychodzi na pierwszy miejscu pod balotowanie ten, który otrzymał absolutną większość głosów na walnych zebraniach obwodowych. Gdyby balotowanie wypadło negatywnie, wtedy głosuje się kartkami nad pozostałymi kandydatami z wyjątkiem pierwszego, przyczym decyduje absolutna większość. Białe kartki liczą się. Jeżeli i to głosowanie do rezultatu nie doprowadzi, natenczas stawia walne zebranie swego własnego kandydata, choćby ten nie zajął się na żadnej liście obwodowej.

Projekt regulaminu zawierał jeszcze w par. 21. następujący przepis: „Gdyby jaki okręg nie był wcale reprezentowany na walnym zebraniu delegatów, zastępuje go przewodniczący walnego zebrania, ale z prawem tylko jednego głosu, bez względu na ilość powiatów, składających ten okręg wyborczy”. Po dłuższej dyskusji paragraf ten skreślono, upatrując w nim zbyt liczne rozszerzenie władzy przewodniczącego.

W nowym regulaminie opuszczono także par. 20. dotychczasowego regulaminu, według którego przedstawicielom prasy przysługiwał głos doradczy na walnym zebraniu delegatów. Przedstawiciele prasy, którzy w dyskusji uczestniczyli, oświadczyli sami, że przy paragrafie tym upierać się nie będą, domagali się natomiast prawa uczestniczenia w charakterze sprawozdawców, co im też przyznano.

Tak wyglądają najważniejsze paragrafy nowego regulaminu, nad którym obradowano 6 godzin podczas kanikularnego upału. Ostateczną redakcję zmian pozostawiono Komitetowi Prowincjonalnemu, który niebawem cały tenor poda do wiadomości. (z)

Pogłoski o rozbiórce Turcji.

Równocześnie niemal z doniesieniami o fatalnym położeniu, w jakim się Turcja znalazła wobec przesilenia gabinetowego, zaczęły w świecie dyplomatycznym krążyć pogłoski o rozbiórce państwa otomańskiego. Według projektów, snutych w Petersburgu, Rosja otrzymałaby europejskie i azjatyckie wybrzeża Bosforu z Konstantynopolem i Dardanełami, morzem Marmora i wyspą Mytilene. Kreta odpadła do Grecji. Bułgaria otrzymałaby Macedonię; Austria — sandżak Nowobazarski, oraz wyście do morza Śródziemnego przez Salonikę. Włochom przypadły Tripolis oraz protektorat nad autonomiczną Albanją. Anglija otrzymałaby Arabię, Niemcy — Mezopotamię, w zamian za co odstąpiłyby Francji Alzację, jednakże bez Lotaryngii. Wyspy na archipelagu będą rozdzielone pomiędzy Francję, Anglię, Włochy i Niemcy. Władanie Turcji ograniczyłoby się do Małej Azji z Damaśkiem, Syrią i Palestyną. Nadto Turcja z Persji otrzymałaby Urmię, podczas gdy północna część Persji odpadłaby do Rosji.

rozwiązuje się zawsze w wyszukanej i niezwykłej harmonii. Widziałem niektóre rysunki Gwozdeckiego, które dla swego ducha rafinowanego i dla swej wiedzy niezmiernie pewnej godne są największych epok sztuki. Nie jeden malarz waz greckich, jak Duris na przykład, pozazdrościłby przenikliwej wyobraźni i sprawności temu młodemu artyście polskiemu, który nas żywo interesuje.

Jako rzeźbiarz wymodelował Gwozdecki niewielką liczbę bustów, pełnych ekspresji, poźniej plastycznych, które w pełnym świetle bynajmniej nie drobniają. Mało wśród młodych artystów zagranicznych znajdujemy talentów równie obdarzonych i niewielu z nich zna tę miarę, która jest zaleta wielkich.

Gwozdecki może obecnie śmiało przystąpić do wielkich kompozycji, w których to przejawia się wszechświat, ludzkość i jednostka. Po tylu nowatorskich i bohaterkich analizach oczekuje obecnie syntezę psychologiczną i plastyczną. Sztuka Gwozdeckiego od jego pierwszych prób aż do ostatnich dzieł była zawsze daleka od obrazkowości, anegdoty, jak również od alegorii. Jest ona zapowiedzią dzieł, które wypelniać powinna równocześnie rzeczywistość i wyobraźnia, życie i inteligencja.





Dnia 18. b. m. zasnął w 90. roku życia, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Maksymiljan Sawiński

pozasłużbowy nadleśniczy w majątności Łabiszyńskiej.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 21-go b. m. o godz. 5-tej
Nazajutrz nabożeństwo żałobne.

Przyjaciołom zmarłego donosi o tym

4258

Rodzina.

Łabiszyn, 18. VII. 1912.

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki,
Materje czarne. Krepy
poleca w wielkim wyborze i tanich cenach

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne
wykonuje w 24 godzinach.

Karlsbad

Dom polski
W. Marchlewskiej

Villa „Danzer“

Usługa polska.

Łubin żółty

ma do oddania
„ROLNIK“ Września.

Pieniądzy

na hipoteki po 4 1/2 do 5 proc. i za
wekslem po 5 do 6 proc. do spła-
cenia w dogodnych ratach poleca
S. A. Majka we Wrocławiu
(Breslau X. — Moltkestr. 21.)

Położnice

mający

piją słynne ciemne piwo
z Köstritz z książęcego
br waru w Köstritz, które
nabyć można w wszyst-
kich większych składach
piwa a które poznaje się
przez etykiety na butelce
noszący książęce gołło.
Prawdziwe ciemne piwo
z Köstritz leczy stale nę-
dzą i stanowi dla ludz-
kości prawdziwy piwny
chleb.

Brylanty

stare złoto, monety, zbro-
je, broń, listy zastawne i
wszelkiego rodzaju rzeczy stare,
oryginalne kupuje
Bucki, ul. Sieroca 5/6.

Prace

Sprzedawca panna

energiczna, znająca korespondencję
w języku polskim i niemieckim po-
trzebną do składu mebli. Szczegóło-
we oferty z żadaną gażą przyjmuję
Biuro ogłoszeń „Promień“
Łódź (Kr. Polsk.) ul. Piotrowska 81.

Niezamożny akademik, słuchacz medyc.

poszukuje korepetycji na czas wa-
kacji, w celu umożliwienia dalszych
studiów.
Złożenia nadsyłać prosimy pod
nr. 4254 do administracji pisma
naszego.

Z powodu przeprowadzki

sprzedajemy po znacznie niższych cenach.

3886

Sypialki, jadalni, salony, buduarci,
garnitury skórzane, gobelinowe, pluszowe itd.

Nadarza się sposobność nabycia mebli najlepszej jakości
po cenach wyjątkowo niskich.

S. Dankowski & Co.

Poznań, ul. Wilhelmowska 20. — Telefon 2091.

Największy i najstarszy magazyn i fabryka mebli wyściełanych.

Do wynajęcia

Dworek o 15 pokojach w parku w bliskości jeziora, 2 ki-
lometry od stacji, za przystępną cenę
Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji niniejszego
pisma pod nr. 4223.

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe,
literackie i artystyczne
poświęcone zagadnieniom życia narodowego
wychodzi w Warszawie
ul. Ś-to Krzyska nr. 16, telefon 228-83.

Przy najbliższym współdziałaniu panów: Stanisława Bukowie-
ckiego, Stefana Czarnowskiego, Zdzisława Dębickiego, Stefana Dze-
wulskiego, Manfreda Kridla, Józefa Siemińskiego, Gustawa Simona,
Lucjana Zarzeckiego i wielu innych.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierał całość życia polskiego we wszystkich dziel-
nicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czy-
telnikowi utrzymać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej
Redaktor i wydawca: **H. Zaranowski.**

Cena prenumeraty:

W Warszawie:	rocznie	rb. 7,—	Za odosłanie do domu 20 kop. kwartalnie.
	półrocznie	„ 8,50	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
Za granicą:	rocznie	rb. 9,—	944
	kwartalnie	„ 2,25	

Clemens Caesar

„Pamiętnik z roku 1863“

Cena 60 fen. z przesyłką pocztową.

Aleksandra Medyńskiego

„Listy podolskie“

Cena 30 fen. z przesyłką pocztową.

2454

Do nabycia
w Ekspedycji pisma naszego.

Pomniki, nagrobki, krzyże

z marmuru, granitu i piaskowca. 2088

Figury Świętych Pańskich oraz flary

z kamienia ogniernego na działanie powietrza.

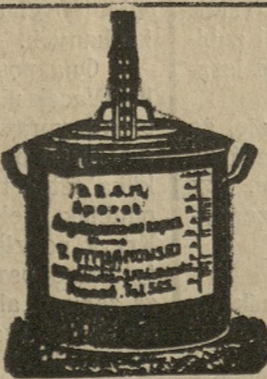
Kraty z kutego żelaza oraz siaraki,
tak kamienne jako też żelazne i żaluzny
do ogrodzeń grobów.

Wszelkie materiały budowlane.

S. Michalski i Ska.

Poznań, ul. Wilhelmowska 19.

Telefon 504.



Ceny niższe

APARAT

do gotowania na zapas jarzyn mięsa
i owoców jest niezbędny w każdym
postępowym gospodarstwie. Ceny
za aparat najnowszy z szczołką i

30 60 90 stojkami

M. 25.50 46.50 72.50 z dostawą
franko do głównej stacji kolejowej
dostarcza 3322

Firma T. Otmianowski
[B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz]
Poznań—Bazar. Tel. 565.

Opis użycia
i recepty polskie.

Wyjechałem

na cztery tygodnie

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta.

warsztat siodlarski

i polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakresie ten
wchodzących.

Reparacje szorów, kuferków, damskich to-
rebek i wszelkich rzeczy galanteryjnych.

Przerabianie kanap i materaców uskuteczniam
dobrze, szybko i tanio.

Z szacunkiem
St. Kusztelski.

4227

Bank Ziemski

eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht
w Wągrówcu (Wongrowitz)

kupuje i sprzedaje

majątki w każdej wielkości, pośredniczy w sprzedaży
i kupnie tychże, oraz 4198

parceluje

na własny lub właściciela rachunek, przeprowadza po-
życzki bankowe, zaciąga na gospodarstwa pożyczki land-
sztafowe i konwertuje listy zastawne, udziela członkom

dogodnego kredytu,

przyjmuje depozyty

i służy bezpłatnie radą we wszystkich sprawach w zakresie
banku wchodzących.

Zarząd:

Dr. Jaworowicz. M. Chmielewski. K. Nawrocki.

Wielkie korzyści każdemu

kupcowi i przemysłowcowi

przynosi abonowanie

„Kupca“

największego polskiego organu
handlowo-przemysłowego.

Każdy zeszyt zawiera 40 do 56 stron druku z ilu-
stracjami. Wielki dział patentów i wynalazków.
Abonować można na każdej poczcie za 1,50 m. kwart.
„Kupiec“ Posen ist eingetragen in der Zeitungs-
preisliste unter U polnisch. 187

N. życzenie chętnie wysyłamy egzemplarze na okaz

Nowość!

Crem japoński „BAZAJ“

wyłączna sprzedaż na Księstwo i Prusy.

Crem Abarid

Crem ogórkowy, Woda ogórkowa

Puder biały i różowy, Mydło ogór-

również wielki wybór artykułów toaletowych. Artykuły Malinowskiego,
warszawskie, które w krótkim czasie zjednały sobie dla swej dobroci ogólne uznanie
poleca hurtownie i detalicznie

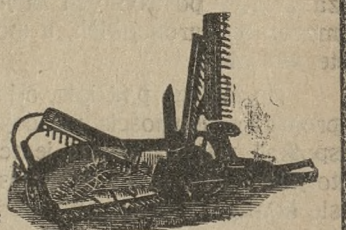
Centralna Drogieria J. Czepczyński

Poznań, Tel. 238. Skład detal., Składy hurt. St. Rynek 8. Połudn. 3.



Kosiarki
do traw i
żniwiarki
do zboża

Siederslebena, Plano, Deeringa i inne.



Nowe grabie konne cało żelazne, z buksami w
kolach, bardzo trwałej i pro-
stej konstrukcji, najlepsze ze wszystkich.

Przetrzaskacze do siano cało żelazne, widelkowe,
nowej konstrukcji, poleca

A. Bryliński w Poznaniu

Kantor i wystawa wszelkich maszyn i narzę-
dzi roln., krajowego i zagranicznego wyrobu,
znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 14.
Wielkie składy maszyn i części zapasowych
na placu kolejowym.

Adres do listów: A. Bryliński
Poznań—Posen. Telef. 69.

Adres do teleg.: A. Bryliński
Posen.

Własna pracownia do napraw.

AXA

najlepsza absolut. czysto pastwana mąka kukurydzawa

Analizy wykazują ca. 21% proteiny i tłuszczu,
68% węglowodoru i 85/86% wartości mączkowych.
Zgadzając ofertę od dostawców artykułów pastwa-
nych oraz „Rólników“ 1472

Generalne zastępstwo na Księst. Poznańskie i Prusy.

Oskar Marchlewski

Poznań, św. Marcina 10. — Telefon 240.

Zboże. — Artykuły pastwane.

Patenty na wynalazki we wszystkich krajach Dr. MARJAN KRYZAN

rzecznik patentowy, inżynier dyplomowany.

POZNAŃ, Rycerska 33. — Telefon 2650.

H. Cegielski Tow. Akc. w Poznaniu

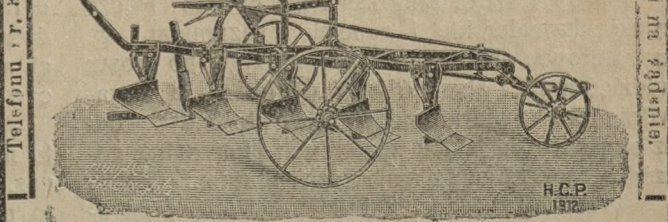
poleca na sezon 4218

Plugi płocioskib. „Olbrzym“

stalowe plugi trzykolne do miękkiej orki, do
pługowania i do do zdzierania ściernisk.

Plugi dwu-, trzy- i czterokolne
ze stwardlonym precyzyjnym.

W znacznie ulepszonej tegorocznej wykonaniu.



W znacznie ulepszonej tegorocznej wykonaniu.

